



Szanowni Państwo!

Oddajemy w Wasze ręce piąty numer Newslettera, na łamach którego staramy się podsumować ponad dwunastoletnią obecność polskich żołnierzy w Islamskiej Republice Afganistanu. Bieżący numer poświęcamy informacjom **o wsparciu medycznym udzielanym afgańskiej służbie zdrowia oraz leczeniu Afgańczyków prowadzonym przez żołnierzy Polskiego Kontyngentu Wojskowego i podmioty w Polsce**. Więcej informacji o Polskim Kontyngencie Wojskowym znajdziecie na stronach www.do.wp.mil.pl oraz www.isaf.wp.mil.pl.

Redakcja.

AFGAŃSKA SŁUŻBA ZDROWIA

Afganistan ze względu na powszechne niedożywienie ludności oraz brak odpowiednich warunków sanitarnych, jest krajem o dużym ryzyku występowania chorób pasożytniczych i zakaźnych. Ciągłe wojny spowodowały masowe migracje ludności, co sprzyja zachorowaniom biegunkowym i chorobom szerzącym się drogą kropelkową. Dużym problemem jest gruźlica. W wyniku ekstremalnych temperatur, latem ludność cierpi na ciepłe udary, odwodnienie, zimą na hipotermię i odmrożenia. Poważnym problemem są choroby odzwierzęce: wścieklizna, zakażenia pasożytnicze układu pokarmowego oraz brucelozą - spowodowaną spożywaniem nie pasteryzowanego mleka. Dużo chorób zakaźnych przenoszonych jest przez owady, a do najgroźniejszych należy malaria. Dodatkowo złą sytuację zdrowotną pogarsza ograniczony dostęp do placówek medycznych: ponad milionowi mieszkańców prowincji Ghazni pomocy udziela tylko jeden prowincjonalny szpital. Pozostałe dwa są na poziomie dystryktów, mają niższy standard, ich stan pozostawia wiele do życzenia. W prowincji są także 24 kliniki, z których każda może zapewnić opiekę tylko 8-10 osobom na dobę. Podstawową pomoc zapewniają punkty medyczne, tylko z nazwy będące odpowiednikami polskich przychodni. Brakuje dosłownie wszystkiego: począwszy od sprzętu medycznego, po leki, których albo w ogóle nie ma, albo docierają do punktów medycznych przeterminowane. Nie ma materiałów opatrunkowych, sterylizacyjnych i środków czystości. W całej prowincji pracuje tylko 100 lekarzy, z czego zaledwie osiem to kobiety. Na ponad 120 mężczyzn – pielęgniarzy przypada osiem pielęgniarek. Brak personelu medycznego, zwłaszcza płci żeńskiej jest bardzo dużym problemem afgańskiej służby zdrowia. Zgodnie bowiem z kulturą afgańską, lekarz – mężczyzna nie może badać kobiety. W związku z powyższym, afgańskim kobietom bardzo trudno jest uzyskać szybką pomoc lekarską.

WSPARCIE DLA LOKALNYCH SŁUŻB MEDYCZNYCH

W tak trudnej sytuacji opieki zdrowotnej pojawienie się w prowincji Ghazni polskich żołnierzy okazało się szansą na uzyskanie profesjonalnej i szybkiej pomocy medycznej dla wielu mieszkańców prowincji. Niemal od początku działania PKW w bazie Ghazni uruchomiono szpital polowy, a w pozostałych bazach utworzono punkty ambulatoryjne. Szybko okazało się, że ich pacjentami obok żołnierzy wojsk koalicyjnych stali się też mieszkańcy okolicznych wiosek.



5.08.2009. Kilka minut po godz. 22.00 do polskiego ambulatorium w bazie Ghazni przywieziono 19 Afgańczyków z ranami odłamkowymi nóg, głowy i klatki piersiowej. W czasie, kiedy pierwszej grupie rannych udzielano pomocy, do ambulatorium zostali przetransportowani kolejni poszkodowani. Ze względu na dużą liczbę rannych lekarze musieli udzielać pomocy także poza budynkiem szpitalnym. Natychmiast rozstawiono stelaże, na których kładziono nosze z rannymi i na dworze zaopatrywano chirurgicznie rannych, podawano kroplówki, a tych których stan tego wymagał przygotowywano do zabiegów chirurgicznych i operacji. Mimo iż do tej pory, w polskiej bazie nie było, takich masowych przyjęć, to dzięki współpracy polskich i amerykańskich lekarzy oraz pomagających im żołnierzy, strażaków i pracowników cywilnych wszystko przebiegło sprawnie i co najważniejsze, mimo ciężkich obrażeń prawie wszystkim pacjentom udało się pomóc. Lekarze opatrzyli dziesiątki ran na rękach i nogach oraz klatce piersiowej. U trzech pacjentów lekarze musieli przeprowadzić amputację kończyn dolnych. Około północy 9 łóż rannych pacjentów, którzy wcześniej zostali zaopatrzeni chirurgicznie i ich życiu nie zagrażało już niebezpieczeństwo, przetransportowano do szpitala w Ghazni. Trzy godziny później śmigłowce medyczne przetransportowały do szpitala w Gardez pozostałych 9 pacjentów. Spośród 19 rannych przywiezionych do bazy w Ghazni jednemu nie udało się uratować życia. W ponad pięciogodzinnej akcji ratowania życia Afgańczykom, uczestniczyło około 150 osób. Oprócz lekarzy w akcji uczestniczyli także polscy strażacy oraz żołnierze Zgrupowania Bojowego Alfa. Bezcenna okazała się także pomoc tłumaczy. Była to pierwsza akcja ratownicza przeprowadzona na taką skalę w polskiej bazie Ghazni.

Zdecydowana większość pacjentów nadal szukała pomocy medycznej w szpitalu miejskim w stolicy prowincji. Przez 6 lat obecności Polaków placówka znacznie podniosła standard świadczonej pomocy. Złożyło się na to kilka powodów. Zespół Specjalistów PRT zrealizował kilka projektów pomocowych, w tym m.in. remont oddziału położniczego, zakup sprzętu specjalistycznego (stoły operacyjne, urządzenia rentgenowskie, kolumny anesteziologiczne, 40 łóżek na oddział pediatryczny), zakup generatora zapewniającego niezakłóconą dostawę prądu. Ale był to też remont poczekalni dla rodzin pacjentów, wymiana nawierzchni parkingu przed szpitalem. To szczególnie ważne, gdyż budynek, w którym znajduje się placówka ma ponad 70 lat.

Równie cenna była pomoc, jaka za pomocą żołnierzy trafiła do szpitala, a którą ofiarowały organizacje pozarządowe działające w Polsce. Dzięki nim placówka zyskała m.in. wyposażenie gabinetu na oddziale położniczym, inkubatory, USG, leki, środki medyczne, odczynniki potrzebne do wykonywania badań laboratoryjnych i wiele innych niezbędnych w szpitalu narzędzi i materiałów medycznych.

W czasie jednej z ostatnich wizyt w szpitalu prowincjonalnym, która miała miejsce pod koniec marca 2014 r., polscy żołnierze przekazali ponad 5 ton darów, w tym ponad 200 sztuk sprzętu szpitalnego. Do placówki trafiły m.in.: dwa kompletne zestawy ultrasonograficzne z wyposażeniem, respirator stacjonarny, monitory EKG, pompy infuzyjne, lampy bakteriologiczne i wiele innych jednostek. Były to dary przekazane w imieniu Caritas Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Wszystkie przekazywane dary zostały zebrane w szpitalach w Polsce.

Inną formę współpracy z Afgańczykami prowadzili członkowie personelu medycznego PKW. Były to przede wszystkim organizowane regularnie tzw. MEDCAPy, czyli wyjazdy do wiosek, w czasie których lekarze, pielęgniarki i ratownicy medyczni udzielali porad, badali i wykonywali podstawowe zabiegi medyczne. Prowadzenie leczenia z wykorzystaniem leków pochodzących z zasobów PKW. Każde pojawienie się zespołu medycznego przyciągało dziesiątki pacjentów, zarówno mężczyzn, kobiet i dzieci. Przeprowadzenie programu profilaktycznego badań parazytologicznych wśród populacji ludności afgańskiej prowincji Ghazni ze szczególnym uwzględnieniem dzieci w wieku szkolnym oraz leczenie osób



zarażonych pasożytami. Program prowadzony przez dr hab. n. med. płk Krzysztofa Korzeniewskiego z Wojskowego Instytutu Medycznego ze współpracy z DORSZ w ramach projektu „Wzmocnienie potencjału systemu opieki zdrowotnej w prowincji Ghazni”.

Często organizowano szkolenia dla afgańskiego personelu medycznego. Były to zarówno wspólne konsultacje, jak też różnego typu kursy i szkolenia, dotyczące zarówno postępowania terapeutycznych w konkretnych przypadkach chorobowych, jak i obsługi i uruchomienia sprzętu medycznego przekazywanego w ramach pomocy humanitarnej (uruchomienie i kurs obsługi kolumn anesteziologicznych, aparatów USG i RTG). Cenną inicjatywą były cyklicznie organizowane akcje szczepień profilaktycznych. Regularnie organizowano szkolenia w zakresie prawidłowych zasad udzielania pomocy przedmedycznej, które prowadzono z pracownikami różnych departamentów, czy nauczycielami pracujących w szkołach na terenie prowincji. Szkolenie medyczne stanowiło też integralną część programu nauczania, jaki realizowali polscy instruktorzy szkolący afgańskich żołnierzy, policjantów, strażaków i służby reagowania kryzysowego. Często łączono to z wyposażeniem szkolonych w przydatny im sprzęt. Dzięki inicjatywie Zespołu Doradczego MAT (Military Advisor Team) jedno z takich szkoleń zorganizowano w polskim szpitalu polowym w Ghazni w marcu br. W czasie zajęć przekazano polski sprzęt medyczny afgańskim medykom służącym w 3 Brygadzie ANA. Wśród podarowanego ekwipunku znalazł się przede wszystkim sprzęt do transportu poszkodowanych i szyny transportowe do stabilizacji i unieruchomienia złamań. Przed przekazaniem sprzętu medycznego żołnierze z 3. Brygady zostali przeszkoleni z prawidłowego wykorzystania i użytkowania otrzymanych zestawów ratunkowych.

Największe „usługi” mieszkańcom prowincji oddał jednak personel wojskowego szpitala polowego, który działał w polskiej bazie. Tu trafiali pacjenci, którzy przychodzili sami, byli przywożeni przez funkcjonariuszy Afgańskich Sił Bezpieczeństwa i przekierowywani do wojskowych lekarzy przez personel szpitala miejskiego, gdy afgańscy lekarze nie mogli sami udzielić pomocy.

Przypadki, z jakimi spotkał się międzynarodowy personel medyczny pracujący w tym szpitalu, były bardzo rozmaite. To tu trafił m.in. 6-letni chłopiec, który został poparzony po eksplozji puszek z benzyną, którą jego koledzy wrzucili do ogniska. Regularnie do szpitala trafiały ofiary wypadków drogowych, zarówno takie które ucierpiały na skutek eksplozji min pułapek, jak i typowych kolizji drogowych.

Bardzo wielu pacjentów to osoby, zarówno dorośli jak i dzieci, którzy ucierpieli na skutek ostrzałów raketowych, czy wymiany ognia pomiędzy rebeliantami i funkcjonariuszami Afgańskich Sił Bezpieczeństwa. Tak było m.in. w przypadku 6-letniej dziewczynki, która została postrzelona, gdy przypadkiem znalazła się na linii wymiany ognia pomiędzy rebeliantami i afgańskimi policjantami. Takich przypadków w okresie kilkuletniej działalności szpitala było znacznie więcej. Tylko w czasie XII zmiany personel szpitala polowego w bazie Ghazni odnotował: ponad 7000 przyjęć ambulatoryjnych, ok. 200 zabiegów chirurgicznych i leczeń szpitalnych oraz ponad 1000 wizyt stomatologicznych.

Warto podkreślić, że personel pracujący w tym szpitalu był międzynarodowy. Wspólnie z Polakami pomoc potrzebującym niósł też amerykański i ukraiński personel medyczny.



LECZENIE W POLSCE

Bardzo ważnym wsparciem dla pracy, jaką w podniesienie poziomu opieki medycznej w prowincji Ghazni wkładali Polacy służący w Afganistanie, było leczenie organizowane dla Afgańczyków w Polsce. Każdy przypadek udzielenia takiej pomocy pokazywał Afgańczykom, że opieka i troska, które okazuje im polski personel medyczny, są prawdziwe i szczerze.

Na przestrzeni siedmiu lat dzięki pomocy zorganizowanej przez władze polskie i organizacje pozarządowe z leczenia specjalistycznego w Polsce skorzystało kilkunastu afgańskich pacjentów. Warto przypomnieć kilka przykładów takiego działania:

- W 2007 r. na leczenie do Polski przyleciało 5 kobiet, które ucierpiały w wyniku ostrzału wioski Nangar Khel. Przez dwa miesiące były leczone w Wojskowym Instytucie Medycznym w Warszawie.
- W grudniu 2007 r. na czteromiesięcznym leczeniu w Polsce przebywał 17-letni chłopiec z wioski położonej niedaleko bazy Wazi-Khwa. Dzięki trzem skomplikowanym operacjom udało się wyleczyć wadę serca, którą u chłopca zdiagnozowali polscy lekarze w czasie jednej z tzw. białych sobót, organizowanych wspólnie przez CIMC i personel medyczny PKW.
- 16 lutego 2011 r., po leczeniu w Polsce, do Afganistanu wróciła 22-letnia kobieta, która doznała ciężkiego oparzenia prawej nogi. Dzięki zaangażowaniu wielu osób kobieta trafiła na leczenie do Polski, gdzie uratowano jej życie. Pacjentka trafiła do szpitala polowego w Ghazni w połowie stycznia, po tym jak tłumaczka pracująca dla sił koalicyjnych w Ghazni poinformowała polskich lekarzy, że żona jednego z pracujących w bazie Afgańczyków doznała ciężkiego oparzenia prawej nogi i niezbędne jest udzielenie jej pomocy. Afganka zasnęła podczas wypieku chleba, jej noga dostała się do pieca i uległa silnemu oparzeniu. Rodzina przez 3 tygodnie bezskutecznie poszukiwała pomocy medycznej. Afgańskie szpitale w Kabulu i Ghazni nie były w stanie zabezpieczyć leczenia pacjentki. Dlatego jej mąż za pośrednictwem tłumaczki zwrócił się o pomoc do polskich lekarzy z bazy Ghazni. Zadanie, przed którym stanęli lekarze szpitala polowego w Ghazni nie było łatwe – w oparzoną nogę wdało się zakażenie. Ranę oczyszczono, pacjentce podano antybiotyki i z uwagi na poważne osłabienie organizmu rozpoczęto leczenie ogólne. Przeprowadzono konsultacje ze specjalistami Wojskowego Instytutu Medycznego oraz Oddziału Służby Zdrowia Dowództwa Operacyjnego Sił Zbrojnych, których wynikiem była decyzja o przetransportowaniu poszkodowanej do Warszawy na pokładzie samolotu CASA C-295M wchodzącego w skład Zespołu Lotniczego Polskich Sił Zadaniowych w Afganistanie. 20 stycznia 2011 r. specjaliści z Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie przeprowadzili operację amputacji kończyny u afgańskiej pacjentki. W związku z poważnie pogarszającym się stanem zdrowia pacjentki operacja ta była zabiegiem ratującym jej życie. Trwająca kilka godzin operacja, połączona z plastyczną rekonstrukcją uszkodzonych struktur uda pacjentki, została przeprowadzona przez zespół specjalistów z Oddziału Chirurgii Plastycznej, Rekonstrukcyjnej i Leczenia Oparzeń oraz Kliniki Ortopedii i Zakażeń Narządu Ruchu WIM.



- We wrześniu 2012 r., polscy żołnierze patrolując drogę w dystrykcie Waghez znaleźli dwudniowego noworodka. Dziewczynka została przewieziona do szpitala polowego w bazie Ghazni, gdzie poddana została szczegółowym badaniom. Dzięki zaangażowaniu personelu kontyngentu, w ciągu zaledwie dwóch tygodni udało się znaleźć rodzinę zastępczą dla dziecka. Rodzina, która adoptowała dziewczynkę wielokrotnie otrzymywała pomoc od polskiego kontyngentu w postaci wyprawek, żywności, opału, czy cyklicznych badań lekarskich.
- W marcu 2013 r., po czteromiesięcznym leczeniu w Polsce do Afganistanu powróciła 6-letnia dziewczynka. Do zdarzenia, w wyniku którego uciepiała, doszło w październiku 2012 r. Podczas spaceru z ojcem dziewczynka niefortunnie znalazła się na linii wymiany ognia pomiędzy rebeliantami a afgańską policją i została ranna w prawe udo. Dziecko w stanie ciężkim trafiło do szpitala polowego w bazie Ghazni. Tutaj dziewczynka przeszła prawie dwugodzinną operację. Po kilkutygodniowym okresie okazało się, że zoperowana noga wymaga bardziej specjalistycznego leczenia, którego nie można jej było zapewnić w warunkach afgańskich. W wyniku starań polskich lekarzy z PKW oraz oficerów z Dowództwa Operacyjnego Sił Zbrojnych, udało się znaleźć w Polsce specjalistów, którzy podjęli się kompleksowego leczenia małej pacjentki. Dziewczynka trafiła do 10 Wojskowego Szpitala Klinicznego w Bydgoszczy. Zaangażowanie personelu szpitala oraz życzliwość, jaką została otoczona mała Afganka w polskim szpitalu, sprawiły, że czuła się tam prawie jak w domu. Szybko poprawiał się stan jej zdrowia, a rehabilitacja przynosiła spodziewane rezultaty. Leczenie dziewczynki i jej rehabilitacja nie byłyby możliwe gdyby nie wsparcie udzielone przez fundację Amicus, która przeprowadziła na ten cel zbiórkę pieniędzy.
- Do zdarzenia, w wyniku którego poważnie ranny został funkcjonariusz policji afgańskiej doszło w kwietniu 2012 r. Oficer od dziewięciu lat służy w policji a terenie prowincji Ghazni. Dwa lata temu został zaatakowany przez talibów i poważnie ranny. Afgańczyk przeszedł serię operacji w miejskim szpitalu, a później trafił pod opiekę polskich lekarzy w szpitalu polowym w Ghazni. Medycy, chcąc uratować mu życie, musieli amputować obie nogi. Mimo inwalidztwa kapitan wrócił do służby i z poświęceniem angażował się w walkę przeciwko rebeliantom. Chcąc pomóc oficerowi, w sierpniu 2012 r., ówczesny Dowódca Operacyjny gen. broni Edward Gruszka przekazał poszkodowanemu wózek inwalidzki. Był to dar, który pomógł w codziennym funkcjonowaniu odważnemu Afgańczykowi. Wózek, zakupiony przez Fundację Redemptoris Missio, służył kapitanowi dopóki jego stan zdrowia nie pozwalał na protezowanie. W międzyczasie jego stan zdrowia mocno się pogorszył, gdy w rany wdał się rzadki szczep bakterii. Afgańczyk przetransportowano do Polski, gdzie przebywa od listopada 2013 r. Najpierw trafił pod opiekę personelu w 10 Wojskowym Szpitalu Klinicznym w Bydgoszczy. Obecnie leczy się w łódzkim Centralnym Szpitalu Weteranów Uniwersytetu Medycznego. Tam właśnie lekarze po raz pierwszy przymierzili pacjentowi protezy obu nóg. – Pierwsza przymiarka trwała dwie godziny. Chcieliśmy zobaczyć, jak organizm pacjenta zareaguje na protezy. Dopasowaliśmy precyzyjnie wszystkie ich elementy do jego ciała i dostosowaliśmy ją do sposobu, w jaki mężczyzna chodzi. Udało się, pacjent stanął o własnych siłach i zrobił kilka kroków. Teraz czeka go kilkutygodniowa rehabilitacja i nauka chodzenia. Lekarze ze szpitala w Łodzi, gdzie przebywa kapitan, mają nadzieję, że rehabilitacja, ostateczne dopasowanie protez i nauka chodzenia potrwają nie dłużej niż miesiąc. Później kapitan będzie mógł wrócić do swojej rodziny oraz do służby w policji.

Opisane przykłady stanowią przykład tego, z jakimi przypadkami w swojej codziennej pracy spotykał się personel medyczny kontyngentu. Gdyby nie jego zaangażowanie wielu z pacjentów z pewnością nie miałyby szans na przeżycie i powrót do normalnego życia. Bardzo ważne jest też wsparcie, jakiego bezinteresownie udzielali wolontariusze licznych organizacji pozarządowych oraz personel medyczny polskich placówek. Wszyscy ci ludzie zasługują na uznanie i szacunek. Nie tylko ich afgańskich pacjentów.